

Lilith – Underworld (2007)

Written by bluelover

Wednesday, 05 March 2014 16:48 -

Lilith – Underworld (2007)



1. *Szeptem zaklinająca - Prolog* [3:48] 2. *Szeptem zaklinająca - Zaświaty* [3:33] 3. *Szeptem zaklinająca - Sen* [2:45] 4. *Szare krople dni* [3:58] 5. *Nobody* [3:32] 6. *Powiedz mi* [4:08] 7. *You* [3:48] 8. *Wiruje mój świat* [3:08] 9. *Temptation* [3:19] 10. *Nemo nisi mors* [3:25] 11. *Noc* [4:08] 12. *Twierdza* [4:04] Agnieszka Stanisiz - śpiew Hubert Walczak - gitara basowa, wokół Łukasz Weiss - gitary Aleksander Kubacki - instrumenty klawiszowe, programowanie

Ponieważ nazwa zespołu od początku była mi kompletnie obca, zajrzałem przed seansem na zespołową stronę. Tam Lilith zaszufładowane zostało pod szyldem „gotyk-metal”. Powiało grozą, nie powiem. Kompletnie nie moje klimaty. Całe szczęście jedna wzmianka takiej etykiety nie wystarczyła bym się odstraszył. Już od pierwszych sekund krążka robi się naprawdę intrygująco. Delikatne, pojedyncze dźwięki, gdzieś w oddali deszcz, burza. Później narracja, czy też recytacja. Trzeba przyznać – klimat od samego początku. Może stworzony za pomocą starych chwytów, ale działa. Brzmi to jak taki mroczny neo-pierozek (neo-got-metal?). Dopiero po trzech minutach zaczyna załatywać gotykiem. Budzi się perkusja, wchodzi mocne riffy gitary kontrastujące z łagodnym śpiewem Agnieszki Stanisiz, co razem czyni efektowną mieszankę. Muszę przyznać, że nie tego się spodziewałem.

Nie odnajdziemy na „Underworldzie” długich kompozycji. Żaden utwór nie wykracza daleko ponad cztery minuty (jeśli nie liczyć „Szeptem zaklinającej” jako jeden utwór). No ale kto powiedział, że ambitniejsza płyta musi zawierać długie „suite”? Nawet w trzech minutach można zawrzeć bardzo dużo. Lilka dobrze sprawdza się w takich zwartych, energicznych utworach i nie przedłuża na siłę, co notorycznie zdarza się dzisiaj wielu zespołom. Jest to główna zaleta „Podświata” i pewnie główny powód jego przyswajalności. Niestety jeden element zacięcie redukuje tę przyswajalność...

Nigdy nie przemawiało do mnie growlowanie. Nie tyle przeszkadza mi takie, jak to nasz kolega

Lilith – Underworld (2007)

Written by bluelover

Wednesday, 05 March 2014 16:48 -

Kapała trafnie określa, „rzyganie niedźwiedzia”, co uważam to za marne próby tworzenia mrocznego klimatu, bądź strachu u słuchacza. No ale nie jestem tak bardzo na nie. Można i tak „czytać” teksty piosenek. Niestety growl pana Huberta Walczaka, o akcencie rumuńsko-bułgarskiego demona, wywołuje u mnie jedynie uśmiezek niesmaku. Na szczęście misie i stwory z piekła rodem nie były tym razem dużo karmione, ani często do głosu dopuszczane. I dobrze. Bądź co bądź jest w zespole naprawdę dobra wokalistka. Na dodatek dobrze radząca sobie z anglojęzycznymi kawałkami, czego nie powiem o ryczącym mišku Walczaku. Pani Agnieszka jest kolejnym czynnikiem wpływającym na przyswajalność „Underworld”.

Zastanawia mnie przydzielona szufladka. Żeby to taki gotyk był to nie powiem. Warstwa tekstowa (gotycka-poetycka) z pewnością przemawia za taką klasyfikacją. Jednak muzyczna nie do końca. Momentami bliżej Lilce do Quidam (tego z Derkowską rzecz jasna) aniżeli do hmmm... Tristanii. Podkreślam: momentami. Ciężko jednak wybrać jakiś lepszy, bądź słabszy moment. Album trzyma poziom, nie gubi klimatu i niesie ze sobą sporą dawkę energii i mroku. No i najważniejsze – dobrze się go słucha. Szkoda, że Lilith będzie grało przed Riverside tylko w Olsztynie. Chętnie bym ich zobaczył na żywo. --- Roman Walczak, artrock.pl

download: [uploaded](#) [filecloudio](#) [yandex](#) [4shared](#) [mediafire](#) [solidfiles](#) [mega](#) [nornar](#) [ziddu](#)

[back](#)